



UPAMIĘTNIE TRAGICZNYCH CHWIL

24 lutego 2022 roku sowieckie hordy wtargnęły do Ukrainy atakując Kijów, Charków, Lwów, Mariupol i inne miasta.



24 lutego 2023 o godz. 3:40 – dokładnie rok po rozpoczęciu przez Rosję zbrodniczej agresji, ambasador Polski w Ukrainie Bartosz Cichocki, attaché obrony kmdr Maciej Nałęcz, płk Agencji Wywiadu Marcin Grabowicz oddali przed Ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie honory fladze Ukrainy. Flagę na maszt wciągnął ppłk Mariusz Sadowski. Polska chyli czoła przed obrońcami niepodległej Ukrainy, czci pamięci ofiar rosyjskich zbrodni.

Dziś, przed polską placówką dyplomatyczną, razem z flagą biało-czerwoną dumnie łopocze flaga niebiesko-żółta.



PREZYDENT USA Z WIZYTĄ W KIJOWIE I WARSZAWIE

Niewątpliwie, nieoczekiwane przybycie Joe Bidena do Ukrainy było nie tylko wyrazistym potwierdzeniem bezprecedensowego poparcia Ukraińców i, co ważne, armii ukraińskiej, która gromadzi siły do dalszej walki i ofensywy. Można ją również uznać za jasny i przekonujący sygnał dla całej międzynarodowej koalicji zjednoczonej w obronie państwa ukraińskiego. Sygnał, że właśnie teraz, gdy nad Ukrainą wisi groźba nowej ofensywy na dużą skalę ze strony Federacji Rosyjskiej, należy zrobić więcej, aby wzmocnić jej potencjał obronny.

Joe Biden podkreślił, że wojna z Ukrainą stała się największym lądowym konfliktem zbrojnym ostatnich trzech ćwierćwieczy. Amerykański lider nie ma wątpliwości, że Ukraińcy będą nadal wygrywać na polu bitwy.

Historyczna, druga w ciągu niecałego roku wizyta Prezydenta Stanów Zjednoczonych w Polsce to jasny sygnał pełnego zaangażowania USA w bezpieczeństwo naszej części Europy.

Wizyta amerykańskiego prezydenta w Polsce stała się symbolem najbardziej intensywnych relacji polsko-amerykańskich w historii oraz bezprecedensowej roli, jaką Polska odgrywa dziś w międzynarodowym systemie bezpieczeństwa i we wspieraniu walczącej Ukrainy.

„Pańska wizyta w regionie



to ważny znak bezpieczeństwa, sygnał odpowiedzialności USA za bezpieczeństwo świata i Europy i dowód tego, że Ameryka jest w stanie utrzymać

światowy ład – powiedział Prezydent Polski Andrzej Duda w wystąpieniu skierowanym do Prezydenta USA Joe Bidena. ■

„Listy z Ukrainy. Pierwsze sto dni wojny”



„Wojna jak moneta ma dwie strony: tragiczną i piękną. Jest pełna okrucieństwa i ludzkiego cierpienia, ale też szlachetnych postaw – heroizmu obrońców ojczyzny i życzliwości zwykłych ludzi, którzy wspierają się w tym trudnym czasie” – mówi w rozmowie z Family News Service o. Jarostaw Krawiec OP, który w książce „Listy z Ukrainy” opisuje codzienność życia w ostrzeliwanym Kijowie. Publikacja ukazała się nakładem wydawnictwa dominikańskiego w związku ze zbliżającą się rocznicą inwazji Rosji na Ukrainę.

Zwyczajne życie mieszkańców Kijowa w niezwykłych czasach

Autorami książki są dwaj dominikanie mieszkający w Kijowie – ojcowie Jarostaw Krawiec, przełożony dominikanów na Ukrainie, i Jakub Gonciarz, przeor kijowskiego klasztoru. W publikacji zebrano facebookowe wpisy o. Gonciarza i listy, które o. Krawiec wysyłał do Polski. Redakcja poprzedziła je krótkimi informacjami z frontu. Razem tworzą kronikę wojenną, która dzień po dniu opisuje życie mieszkańców stolicy w pierwszych miesiącach rosyjskiej inwazji.

Ojciec Krawiec wspomina, że wybuch wojny był dla miasta zaskoczeniem. „Sytuacja robiła się coraz bardziej napięta i wszyscy się czegoś spodziewaliśmy, ale nikt sobie nie wyobrażał, jak straszna będzie ta wojna” – mówi.

Ten strach i niepewność można odnaleźć na kartach książki, widać je w wyludniającym się mieście, w długich kolejkach do stacji benzynowej i sklepu, słysząc je w dochodzących do klasztoru odgłosach bombardowań i strzelanin.

Ciąg dalszy na str. 3

POLSKIE LEOPARDY ROZPOCZYNAJĄ MISJĘ OBRONY EUROPY



dostaw broni dla Ukrainy jak też przyjęcie przez Polskę około 2,5 tys. rannych ukraińskich żołnierzy, którzy mieliby być leczeni i rehabilitowani w polskich szpitalach. Powiadomiono również, że Kijów współpracuje z Warszawą w sprawie wprowadzenia uproszczonych procedur w ruchu granicznym. Szef polskiego rządu zapowiedział, że władze w Warszawie będą zabiegać o nałożenie sankcji na głównych rosyjskich propagandystów. M. Morawiecki

i W. Zełenski odwiedzili też w szpitalu rannych ukraińskich żołnierzy.

Polski premier w wystąpieniu na wspólnej konferencji z Wołodymyrem Zełenskim między innymi oświadczył: „Jestem dziś w Kijowie - stolicy wolności i kraju, który od 365 dni walczy nie tylko o swoją niepodległość, ale jest symbolem obrony wszystkich ideałów świata Zachodu. Jestem tutaj po to, aby oddać pokłon wszystkim walczącym bohate-

rom Ukrainy, którzy bronią nie tylko swojej ojczyzny, ale także Polski i Europy. Jestem tutaj po to, by powiedzieć każdemu Ukraińcowi i Ukraince - nie jesteście i nie będziecie sami! Jestem tutaj też po to, by zapewnić wszystkich ukraińskich żołnierzy, że ich kobiety i dzieci są bezpieczne w Polsce.

Przez 3 ostatnie dekady żyliśmy w przekonaniu, że wolność można kupić, bezpieczeństwo osiągnąć bez wysiłku, a Rosję obłaskawić pieniędzmi z handlu surowcami energetycznymi. Rok temu te geopolityczne założenia rozprysły się jak marzenia Putina o defiladzie w Kijowie.

Przez ostatni rok dyktator z Kremla dowiedział się, że naród ukraiński nie tylko istnieje bez sowieckiej Rosji, ale jest w stanie - dzięki wsparciu Zachodu - pokonać barbarzyńców z Kremla. Ruski mir musi przegrać! I przegra - dzięki solidarności, która już raz pokonała komunizm, dzięki solidarności narodów polskiego, ukraińskiego i wszystkich wspierających Ukrainę w tej walce dobra ze złem!

Przyjdzie taki dzień, w którym zamiast się bić, będziemy odbudowywać Europę na nowo, ale dziś musimy z całych sił wspierać Ukrainę! Aż do ostatecznego zwycięstwa! ■

„Kijów – najbardziej na wschód wysunięta twierdza całej wolnej Europy”

Premier RP Mateusz Morawiecki, w pierwszą rocznicę agresji Rosji na Ukrainę, przyjechał do Kijowa i już na wstępie wizyty potwierdził, że Polska, jako pierwszy kraj Europy, przekazuje Ukrainie cztery czołgi Leopard 2 A4, a niebawem dostarczy jej również kolejne.

Szef polskiego rządu wraz z premierem Ukrainy złożyli kwiaty pod Ścianą Pamięci Poległych za Ukrainę, a następnie spotkał się z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim.

Jednym z tematów rozmów były kwestie przyspieszenia



Premier Ukrainy Denys Szmyhal podziękował Mateuszowi Morawieckiemu za przekazanie pierwszych czołgów Leopard 2

Wsparcie Ukrainy

Ambasador Bartosz Cichocki: Nie wydaje mi się, żeby wojna skończyła się szybko, jeśli wspólnota międzynarodowa nie podejmie nowych jakościowo kroków

Kiedy skończy się wojna?

24 lutego mija rok od rozpoczęcia na Ukrainę. W TVN24 Ambasador RP w Kijowie był m.in. pytany o zbliżającą się rocznicę i prognozy na przyszłość.

- Nie wydaje mi się, żeby ta wojna skończyła się szybko, jeśli wspólnota międzynarodowa nie podejmie nowych jakościowo kroków, jeśli chodzi o wsparcie zbrojne i materialne Ukrainy - podkreślił Bartosz Cichocki. Oceniał również, że „jeśli nie uda się odepchnąć w pierwszym półroczu Rosjan do międzynarodowo uznawanych granic Ukrainy, to nie powstaną w tym roku warunki do rozpoczęcia rozmów pokojowych”. - Wtedy pewnie wkroczymy w kolejny rok wojny - dodał.

Ambasador Polski w Ukrainie podkreślił także, że „tak naprawdę od naszego wspólnego wysiłku zależy, czy ta wojna będzie długa, czy skończy się szybciej. Rozumiem, że trwa dyskusja i oczekiwanie na samoloty bojowe. To nie jest łatwe nie tylko ze względów politycznych, ale i technicznych”.

- Nie jest łatwe wyszkolenie załóg lotniczych, zorganizowanie infrastruktury - przede wszystkim lotnisk - dla nowoczesnych maszyn, którymi dysponują państwa NATO. To jest zadanie prawdopodobnie nie na jeden rok... Widzimy z przebiegu tej wojny, że gdyby wyrzucił Himars i zestawy przeciwlotnicze dotarły wcześniej, to byśmy wiele istnień ludzkich ocalili i prawdopodobnie unie możliwili tak daleko posuniętą ofensywę rosyjską - zaznaczył Bartosz Cichocki.

„Ukraińcy będą walczyć do końca”

Polski ambasador był również pytany, „czy długo Ukraina wytrzyma w tym stanie, w którym jest dzisiaj i z problemami bytowymi”.

- Ukraińcy robią się coraz bardziej zdeterminowani. Wiedzą, że nie mają nic do stracenia i będą walczyć do końca - podkreślił B. Cichocki.

Przypomniał, że „państwo ukraińskie uchodziło za niezwykle słabe pod względem instytucji, skorumpowane, nieefektywne i ze wspaniałym społeczeństwem”.

- Na tej wojnie okazuje się, że ukraińskie instytucje działają fantastycznie - dodał, zwracając m.in. uwagę na działania kolei.

- W ekstremalnych warunkach Ukraina funkcjonuje



Ambasador RP w Ukrainie Bartosz Cichocki podczas wywiadu dla Polskiej Agencji Prasowej w siedzibie ambasady w Kijowie / autor: PAP/Viacheslav Ratynskiy

zadziwiająco sprawnie... Nawet jeśli ta wojna się skończy w tym roku, to musimy sobie zdawać sprawę z tego, po pierwsze rosyjskie zagrożenie w ciągu najbliższej dekady nie zniknie, a po drugie będziemy mieli do czynienia z ogromnym wyzwaniem, jakim

jest odbudowanie Ukrainy i wyciągnięcie tego państwa z zapaści gospodarczej i to też pewnie zajmie nie jedną dekadę - podkreślił Bartosz Cichocki.

kk/PAP
(wPolityce.pl)

APEL PEŁNOMOCNIKA RZĄDU DS. POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ DO POLONII ŚWIATA O SOLIDARNOŚĆ Z WALCZĄCĄ UKRAINĄ W 1. ROCZNICĘ ROSYJSKIEJ AGRESJI

Drodzy Rodacy!

Rok temu, 24 lutego, Rosja zaatakowała Ukrainę. Do tej chwili nie wyobrażaliśmy sobie, że w XXI wieku w Europie może wybuchnąć wojna, a ludzkie życie, poszanowanie pokoju, suwerenności i integralności granic może być tak brutalnie zniszczone przez imperialną Rosję, która – za cenę powrotu do polityki międzynarodowej – postanowiła sprzeniewierzyć wszystkie głoszone do tej pory publicznie ideały i bestialsko zniszczyć Naród ukraiński.

Umiłowanie niepodległości, wolności i demokracji sprawiło jednak, że bohaterska Ukraina skutecznie stawiała czoła najeźdźcom. W tej walce ogromną rolę odegrała Polska – przyjmując miliony uchodźców, przekazując sprzęt i uzbrojenie oraz inicjując sankcje wobec Rosji – a także cała wspólnota międzynarodowa. Można powiedzieć, że dzięki Polsce świat przejrzał na oczy i zrozumiał, że celem Rosji nie jest pokój i dobrobyt, ale wojna i zniszczenie.

Rok temu apelowałem do Państwa o solidarność z Ukrainą. Polonia z całego świata

ta odpowiedziała licznymi akcjami protestacyjnymi, zbiórkami i solidarnością. Ze swej strony zrealizowaliśmy ogromne programy pomocy naszym Rodakom, posiadaczom Karty Polaka, którzy schronili się w Polsce i tym, którzy na Ukrainie pozostali.

Dziś, w rocznicę brutalnej rosyjskiej agresji, wzywam Państwa ponownie! Nie możemy zapomnieć – ani my, ani świat – że WOJNA NADAL TRWA, codziennie giną ludzie, niszczone są budynki, infrastruktura, miasta i wsie.

Tylko jedność świata w potępieniu Rosji, a także pomoc Ukrainie i solidarność z jej Narodem będzie w stanie zakończyć okrutną zbrodnię. Dlatego zapraszam Państwa, by przyłączyć się do naszych akcji rocznicowych – „Wieczór polsko-ukraińskiej przyjaźni”, „Błękitno-żółty gołąbek pokoju w szkołach”, „Minuta ciszy za ofiary rosyjskiej agresji na Ukrainę”.

Niech żyje wolna i niepodległa Ukraina!
Niech żyje wolna i niepodległa Polska!

*Jan Dziedzicak, Pełnomocnik Rządu
do spraw Polonii i Polaków za Granicą*



RADA POLONII ŚWIATA
WORLD POLONIA COUNCIL * CONSEIL DE LA POLONIA DU MONDE

Litwa, Wilno – 24 lutego 2023 r.

OŚWIADCZENIE
w rocznicę napaści Rosji na Ukrainę

Dziś mija rok od niespropokowanej napaści armii Rosyjskiej na niepodległą Ukrainę. W chwili obecnej Rosja toczy największą i najokrutniejszą wojnę w Europie od zakończenia II Wojny Światowej, a kłamliwa rosyjska propaganda nazywa to „operacją specjalną”. To wojna zbrodnicza, niszcząca są elektrownie i wodociągi, terroryzowane jest ukraińskie społeczeństwo nalotami na obiekty cywilne: domy mieszkalne, szpitale, szkoły i przedszkola, teatry i obiekty muzealne. Po raz kolejny Rada Polonii Świata, z całą stanowczością potępia rosyjski akt agresji skierowany przeciw Ukrainie.

Na okupowanych terenach ludzie stawiający opór najeźdźcom, są mordowani i poddawani torturom. Rosyjscy żołnierze oraz oddziały zwerbowane ze zwolnionych z więzienia przestępców gwałcą i rabują. Te haniebne czyny ukazywały moralny upadek rosyjskiej armii, której zbrodnie wojenne powinny zostać osądzone przez międzynarodowy trybunał, przed którym winni stanąć nie tylko bezpośredni przestępcy, ale również ich wojskowi dowódcy i polityczni sprawcy tej wojny. Dyktatorski rosyjski reżim przeliczył się, planując zajęcie sąsiedniego kraju w kilkudniowym blitzkriegu, a dziś wojna obronna Ukrainy toczy się już cały rok i obnażyła nie tylko niskie morale rosyjskiej armii, ale również jej słabe dowodzenie, wyszkolenie i zaopatrzenie.

Rada Polonii Świata wyraża najwyższe uznanie dla bohaterskiego narodu ukraińskiego, który w heroicznej walce pod przywództwem Prezydenta broni niepodległości swojego kraju, dając ofiarne do zwycięstwa. Bronią tym samym czerwoną linię, dzielącą demokratyczną część Europy od dyktatury, której terytorialny apetyt rośnie do wielu lat.

Wyrażamy podziw i uznanie dla Polski, która w zaistniałej sytuacji zajęła pozycję szczególną wśród narodów Europy i świata, Jesteśmy dumni z naszej Ojczyzny. Ten podziw dzieli z nami społeczność krajów naszego zamieszkania. Wyrażamy uznanie dla polskiego społeczeństwa, które otworzyło swe domy i szkoły dla wojennych uchodźców z bratniej Ukrainy, dla samorządów, instytucji, organizacji społecznych i religijnych organizujących pomoc dla nich i dla pozostałych w strefie wojny mieszkańców Ukrainy. W Polsce, miliony uchodźców otrzymało schronienie, najczęściej też pracę, a dzieci szkołę.

Wyrażamy uznanie dla polskich władz, które otworzyły granice państwa dla milionów uchodźców z Ukrainy i zabezpieczyły niezbędne dla nich środki finansowe. Wzywamy Unię Europejską i pozostałe państwa Europy do solidarnego, finansowego wsparcia Polski, proporcjonalnego do ogromnych humanitarnych kosztów, jakie Polska poniosła.

Rada Polonii Świata pragnie wyrazić uznanie i podziękowanie dla Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i innych organizacji, które objęły szczególną opieką dotkniętych działaniami wojennymi naszych Rodaków na Ukrainie. Pragniemy również podziękować licznym organizacjom polonijnym, które podjęły niezależne, spontaniczne akcje pomocy dla Ukrainy i dla naszych Rodaków tam mieszkających.

Wyrażamy uznanie dla krajów wolnego świata, które pod przywództwem Stanów Zjednoczonych wspierają Ukrainę sprzętem wojskowym, niezbędnym do obrony przed najeźdźcą – to jedyna droga do zwycięstwa. Dziękujemy również za bezwarunkową gwarancję bezpieczeństwa i wsparcie udzielane przez Stany Zjednoczone Polsce, odgrywającej w zaistniałej sytuacji międzynarodowej ogromną i szczególną rolę.

Rada Polonii Świata, w ramach organizacyjnych możliwości, będzie nadal wspierać wszelką pomoc humanitarną dla ludzi dotkniętych wojną oraz wszelkie dalsze działania na rzecz wyzwolenia przez Ukrainę jej okupowanych terenów. W tej wojnie siła moralna jest po stronie Ukrainy i państw ją wspierających.

Zwycięstwo Ukrainy i sprawiedliwy pokój będą zwycięstwem wolnego świata nad dyktaturą i przemocą.

W imieniu Prezydium

Jarosław Narkiewicz
Przewodniczący Rady Polonii Świata

BIURO PRZEWODNICZĄCEGO: Naugarduko g. 76 * LT-03202 Wilno * LITWA * cell: +370 671 77 619
e-mail: jaroslaw.narkiewicz@gmail.com Witryna internetowa: <http://rada-polonii-swiate.org>

„Listy z Ukrainy. Pierwsze sto dni wojny”

Zwyczajne życie mieszkańców Kijowa w niezwykłych czasach

Ciąg dalszy ze str. 1

Kiedy najeźdźcy zostają odparci, ustępują miejsca przerażeniu, które budzą opisy zniszczonych przez Rosjan podkijowskich miasteczek – Buczy, Irpienia, Borodzianki i Hostomela.

Ale oprócz ciemnej strony wojny, w książce jest też opisane wiele przykładów życzliwości i dobroci, które wyzwolił w ludziach ten trudny czas. W klasztornej piwnicy schronienie znajdują uchodźcy wojenni. Ktoś zaniesie książki na stację metra, aby chowający się tam przed bombardowaniami ludzie mieli zajęcie. Dzielną siostrą zakonną zawiezie piec do sąsiedniego miasta, aby można

było piec chleb dla żołnierzy. Dobre uczynki opisane w listach pokazują drugą stronę wojny, o której mówi o. Krawiec.

„Listy z Ukrainy. Pierwsze sto dni wojny” można zakupić na stronie wydawnictwa – W drodze. Cześć zysków ze sprzedaży książki zostanie przeznaczona na pomoc dla ofiar wojny.

„Po roku wojny życie wraca do Kijowa, do jakiejś codzienności, choć nie ustają bombardowania” – mówi. W czasie naszej rozmowy w stolicy od rana obowiązuje alarm lotniczy. Rosjanie regularnie ostrzeliwiają infrastrukturę krytyczną miasta, przez co są problemy z dostawami prądu. Firmy nie mogą normalnie działać i coraz więcej osób traci pracę.

„Wielu ludzi boryka się z trudną sytuacją ekonomiczną, a ceny rosną, jak wszędzie” – przyznaje dominikanin i prosi o wsparcie dla walczącej Ukrainy.

Autorzy książki nadal prowadzą relacje z wojny. Internetowy dziennik o. Gonciarza można zna-



leż na profilu facebookowym zakonnika. Listy o. Krawca są publikowane na portalu: info.dominikanie.pl.

Family News Service



Zmieńmy się na lepsze!

Doroczne spotkanie MŁODZIEŻOWEJ KOMISJI DUSZPASTERSKIEJ

W dniu 16 lutego 2023 r. w Berdyczowie odbyło się spotkanie Młodzieżowej Komisji Duszpasterskiej Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej oraz dekanalnych duszpasterzy młodzieży. Na spotkaniu m.in. obecni byli: bp Witalij Krywicki, ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej, przewodniczący komisji ks. Michał Wociał SDB.



Każdy z obecnych proboszczów zrelacjonował pracę z młodzieżą w dekanatach. Duszpasterze skupili się szczególnie na wyzwaniach, jakie istnieją dzisiaj w pracy z młodzieżą w warunkach wojny.

Biskup wyraził opinię, że duszpasterstwo młodzieżowe wymaga reform i zmian. Zaznaczył też, że najważniejszym zadaniem dzisiaj jest nie stracić młodzieży, za którą jes % KRYWYCKI berdyczow-683.docxteśmy odpowiedziani, prawidłowo planować wydarzenia, wychodząc z własnej strefy komfortu i zawsze wychodzić na spotkanie z młodym człowiekiem. ■

Rozmowa z prof. dr hab.
Serhijem SEGEDA,
ukraińskim antropologiem
i przyjacielem Polski

JAK DZIŚ, ROK PO SOWIECKIEJ INWAZJI, ŻYJE SIĘ W KIJOWIE?

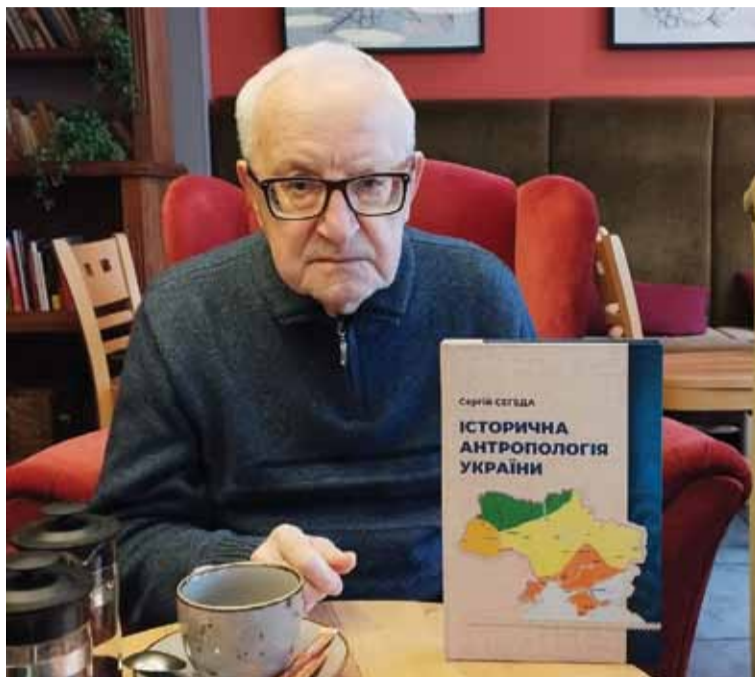
„Moja córka Maria Segeda wyszła za mąż za dr. hab. Marcina Orzechowskiego, pracującego na szczecińskim uniwersytecie, w którym pracowałem kilkanaście lat. Przez długie lata współpracowałem też z kilkoma innymi z polskimi uczelniami - poczynając od końca lat osiemdziesiątych. Współpraca ta zaczęła się oczywiście od antropologii. Jednym z moich współpracowników był m.in. śp. prof. Karol Piasecki ze Szczecina, który zaproponował mi etatową pracę w Katedrze Etnologii Uniwersytetu Szczecińskiego. Tak się zaczęła moja 13 letnia działalność pedagogiczna w Szczecinie” – wzmiankował na wstępie rozmowy prof. dr hab. Serhij Segeda, ukraiński antropolog, etnolog, etnograf i prawdziwy przyjaciel Polski.

Należy zaznaczyć, że główne zainteresowania naukowe Profesora koncentrowały się na antropologicznej strukturze narodów Centralnej i Wschodniej Europy, ich etnogenezie i historii etnicznej oraz historii Ukrainy. Publikował on również prace na temat wspólnych korzeni cywilizacyjnych Polski i Ukrainy (historia, etnologia, archeologia). Książka analizująca te kwestie ukazała się w Lublinie w roku 2007 nakładem Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów. Poruszył w niej sprawę pochodzenia i wczesnej historii etnicznej Słowian zamieszkujących tereny wschodniej Polski, Białorusi oraz zachodniej Ukrainy.

Aktualnie Serhij Segeda mieszka i nadal pracuje w Kijowie. O swoich wielostronnych poczynaniach na niwie nauki nieraz opowiadał mi udzielając wywiadów dla Dziennika Kijowskiego, ale tym razem zadałem mu, powiedziałbym, półprywatne pytanie:

- Jak wygląda praca antropologa w czasie wojny?

- ...wszyscy pracujemy teraz online. Jestem członkiem Rady Naukowej Instytutu Narodoznawstwa (Etnologii) Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie. Spotykamy się zazwyczaj na zoomie. Kiedy wybuchła wojna (tzn. 24 lutego 2022) to pracować było naprawdę ciężko. Mieszkam w południowo-zachodnim Kijowie. Wojska rosyjskiego okupanta doszły do rzeki Irpień - do wioski Stojanka i Bilhorodka. 26 marca zniszczona została



Prof. Serhij Segeda ze swoją nową książką

rakietami cała niemal Stojanka. W dniu wybuchu wojny zadzwoniła do mnie moja młodsza córka, która razem ze swoim mężem mieszka obok. Poinformowali nas, że wyjeżdżają z Kijowa do rodziców

Wykopano rowy i wzniesiono umocnienia przeciwczołgowe. A na Majdanie Niepodległości, w centrum miasta, rozsypano piasek i zabezpieczono pomniki chroniąc je w ten sposób od przypadkowych kul. I tak jest do dzisiaj.



Wykopano rowy i wzniesiono umocnienia przeciwczołgowe. A na Majdanie Niepodległości, w centrum miasta, rozsypano piasek i zabezpieczono pomniki chroniąc je w ten sposób od przypadkowych kul. I tak jest do dzisiaj.

Profesor jest autorem kilku podręczników z antropologii i nadal zbieram materiały do kolejnych publikacji, choć dziś nie jest to już takie łatwe.

- Kiedy udało się odepchnąć okupantów z północnej Ukrainy – kontynuował - to zacząłem ponownie pracować. Często jednak na przeszkodzie stawały wszystkim przerwy w dostawie prądu. Kiedy człowiek korzysta z internetu lub komputera i nagle wyłączają prąd, to zdarza się, że niezapisane fragmenty znikają i trzeba wszystko zaczynać od nowa. A okupanci chcąc osłabić naszego ducha walki strzelają do obiektów - takich jak elektrownie.

Dlatego właśnie często prądu u nas nie ma. Jako że dużo takich obiektów zniszczono, dlatego mamy dziś czasowe wyłączenia energii. Kiedy niedawno wyjeżdżałem z Kijowa, to wyłączenie cały czas trwały. Różnie one wyglądają w różnych dzielnicach miasta. Dla ułatwienia władze miasta podają nam planowane wyłączenia - czyli godziny, w których prądu nie będzie. Nie zawsze jednak da się to dokładnie przewidzieć. Kiedy jest więc elektryczność, to wszyscy szybko podłączają komputery i ładują telefony. Każdy ma też teraz banki, z których je doładowuje, kiedy w domu

nie ma prądu. Ludzie kupili też sobie małe agregaty prądotwórcze, na których mogą zagotować kawę, herbatę czy nawet ugotować zupę. Prawie wszystko powróciło dziś w Kijowie do stanu sprzed wojny. Jedynie, kiedy zaczyna się alarmy, wtedy sklepy są zamknięte, a ludzie schodzą do schronów.

Wszyscy Ukraińcy wierzą, że wojna skończy się ich zwycięstwem. I że odzyskają wszystkie zajęte przez okupantów ziemie – także i Krym.

Mogę śmiało powiedzieć, że nawet do wojny można się przyzwyczaić. W pierwszych dniach wojny w kijowskich sklepach zaczęło brakować różnego towaru. Kupowano więc na zapas wszystko co tylko było. Dziś to się poprawiło i prawie wszystko można już tu dostać, może tylko wybór jest trochę mniejszy. I tak np. brakuje czasami czarnego chleba, ale można wtedy kupić biały.

Wszyscy Ukraińcy wierzą, że wojna skończy się ich zwycięstwem. I że odzyskają wszystkie zajęte przez okupantów ziemie – także i Krym. I nikt nie chce prowadzić rozmów z Putinem. U wszystkich, za to co nam zrobili panuje wielka nienawiść, ale już nie tylko do samego Putina, lecz także do wszystkich Rosjan.

Myszę, że z tej wielkiej nienawiści Ukraińcy się szybko nie wyleczą. Rosjanie deklarują oficjalnie, że chcą nas i nasze państwo zupełnie zniszczyć. Musimy się więc bronić, innego wyjścia przecież nie mamy.

Jesteśmy bardzo wdzięczni za wojskową pomoc Europie i Stanom Zjednoczonym, choć uważamy ją ciągle za niewystarczającą. Myszę, że z samolotami będzie tak jak wcześniej z czołgami. Decydujący o nich, też początkowo się nie zgadzali. Tak pewnie będzie i z samolotami. To jest taki problem Europy, która przez długie lata myślała, że można rozmawiać z Putinem i dogadywać się z nim. Politycy europejscy myśleli, że Rosjanie to normalni ludzie. Tak jednak nie jest. Tam była zawsze selekcja negatywna i nic się w tej sprawie nie zmieniło.

Tak było za czasów Iwana Groźnego. Wielu też zginęło tam za czasów rewolucji i rządów radzieckich. Oni zniszczyli tam wszystko. Tylko narody, które wchodziły w skład ZSRR – takie jak Bałtowie, Ukraińcy czy mieszkańcy republik azjatyckich, rozumieją i znają ich imperialistyczną mentalność.

Rozumieją to także dawne satelickie kraje żyjące wcześniej w strefie radzieckiej polityki – takie jak np. Polska, która nam we wszystkim bardzo pomaga.



Ukraińcy uważają, że dziś trzeba zapomnieć o niezbyt dobrej przeszłości w naszych relacjach i wspólnie budować przyszłość. Szukajmy więc tego co nas łączy, a nie dzieli.

- Oby wszyscy tak myśleli. Dziękuję za otwartą i treściwą wypowiedź.

**Tekst i zdjęcia:
Leszek WĄTRÓBSKI**





„RAZEM DO ZWYCIĘSTWA”

Zachęcamy Państwa do uczestnictwa w akcji pt.: „RAZEM DO ZWYCIĘSTWA” zainicjowaną przez Związek Polaków Ukrainy. Akcja solidarności polskich organizacji z Narodem ukraińskim prowadzona jest w różnych miastach Ukrainy, a także za granicą w miejscach gdzie obecnie przybywają członkowie polskich organizacji ZPU. Polacy z Ukrainy, rozproszeni po całym świecie pod wspólnym hasłem „RAZEM DO ZWYCIĘSTWA” spotkają się na placach, w siedzibach polskich organizacji, gdzie obecnie przybywają by pokazać, że jesteśmy dla siebie ważni, jesteśmy sobie nawzajem potrzebni, szanujemy się nawzajem i razem będziemy się wspierać aż do Zwycięstwa. Wyślij zdjęcie z Akcji w twoim mieście z krótkim komentarzem na adres:

zpu5@o2.pl, wykonaj post FB #Razem_do_Zwycięstwa oznacz stronę Związek Polaków Ukrainy, Dziennik Kijowski. Stańmy w przestrzeni publicznej razem, ramię przy ramieniu, by pokazać, że chcemy budować przyszłość na wzajemnym szacunku i życzliwości, a teraz trzymajmy się razem – aż do Zwycięstwa! **Tylko jedność i solidarność z Narodem Ukrainy umożliwi zakończyć wojnę!**

Znakomości artyzmu

18 lutego 2023 roku w Narodowym Muzeum Literatury Ukrainy odbył się wieczór autorski poetki, kompozytorki, śpiewaczki, pianistki Olesia SINCZUK. Na wieczorze zabrzmiały po polsku i po ukraińsku ulubione wiersze i pieśni z bogatego dorobku artystki.

Olesia od wielu lat jest członkiem Kijowskiego Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza. Wielokrotnie uczestniczyła w międzynarodowych konkursach, festiwalach w Polsce, Kanadzie, Niemczech, a także twórczo ambasadorowała polskiej kulturze w Ukrainie.

Od roku 2005 przez wiele lat z rzędu zdobywała najwyższe nagrody na Międzynarodowych Ogólnopolskich Spotkaniach z Poezją Marii Konopnickiej w Przedborzu. W 2012 roku przy wsparciu Ambasady RP w Ukrainie wydała płytę CD z autorskimi piosenkami ze słowami Konopnickiej „Pod błękitnym niebem”. Olesia często wykonuje utwory z tego albumu na swoich wieczorach autorskich w Ukrainie i za granicą.

W 2018 roku Olesia rozpoczęła pracę nad projektem



Poetka, kompozytorka, śpiewaczka, pianistka Olesia Sinczuk

literacko-muzycznym „Dotyk”, w ramach którego przetłumaczyła na język ukraiński 21 wierszy Zbigniewa Herberta i napisała akompaniament fortepianowy do każdego z tych wierszy.

Olesia wielokrotnie gościła w Polsce z autorskimi koncertami. Jej twórczość jest znana

i ceniona w Warszawie, Wrocławiu, Szczecinie, Lublinie i Krakowie. Od lipca 2022 Olesia jest aktywną wolontariuszką, zbierając fundusze na własnych koncertach dla Sił Zbrojnych i rannych ukraińskich żołnierzy. W sierpniu ubiegłego roku Olesia wraz z grupą ukraińskich artystów wystąpiła w wielu miastach w Polsce i Niemczech w przedsię-

Stare zwyczaje i dobra zabawa



Uczniowie Polskiej Szkoły Sobotniej w Kropywnyckim na okazjonalnym spotkaniu z okazji zakończenia okresu Karnawału - Zapustów przedstawili program złożony z gier i pieśni, wystąpili w inscenizacji wiersza Jana Brzechwy pt. „Na straganie”.

Wadym i Julia Szyszaccy prowadząc program opowiedzieli o tradycjach Tłustego czwartku, Ostatków, którym to zawsze towarzyszyły przeróżne zabawy. Nauczyciel i Prezes „Polonii” Aleksander Polaczok zacytował wiersz nauczycielki Pani Wiesławy Świerszcz skierowanej do pracy z Polonią w Kropywnyckim przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą. Dziękujemy wszystkim uczestnikom!

Polska Szkoła Sobotnia przy Stowarzyszeniu Polaków „Polonia” im. Karola Szymanowskiego działa przy wsparciu Fundacja Wolność i Demokracja. Projekty wspierane ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Kancelaria Premiera w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za Granicą 2023.

(Zdjęcia Natalii Kornilowej)



MISTRZYNI TERAPII SZTUKĄ

wzięciach poświęconych wsparciu Ukrainy. Ponadto Olesia aktywnie wspiera ukraińskich uchodźców w Polsce, w szczególności wykorzystuje leczniczą moc sztuki stosując muzykoterapię i arteterapię w kontaktach z ukraińskimi sierotami przebywającymi w domach dziecka we Wrocławiu i Warszawie.

Olesia Sinczuk jest oso-

bą niezwykle aktywną publicznie, będąc członkiem Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy, Narodowego Związku Aktorów Teatralnych Ukrainy, Narodowej Ligi Kompozytorów Ukrainy, laureatem Międzynarodowych Konkursów Muzycznych i Poetyckich, zdobywcą nagrody „Złota Fortuna-2013. ■



Na rzecz pomocy Ukrainie

Не та весна прийшла до нас,
Не та весна: яку хотіли!
Не квітне сад бо йде війна,
І бузьки гнізда залишили!

А сонце вмилося в крові,
Пташків у полі теж не чути!
Достигли й спалені жита,
Не квітнуть квіти. Плачуть люди!

Takie wierszowane sentencje można było usłyszeć podczas koncertu charytatywnego na rzecz pomocy Ukrainie pod dewizą „Piosenka ratuje życie”, który odbył się 19 lutego w warszawskim Domu Kultury „Zacisze”, przy udziale artystów z Ukrainy i Polski.

Ukraińcy mieszkający obecnie w Polsce pomagali i pomagają Ukrainie od pierwszych dni, kiedy but moskiewskiej nawały wstąpił na naszą ziemię. A Polska i jej zwykli obywatele pomagają i nadal będą pomagać w ten sam sposób. Dziękujemy i kłaniamy się nisko za ich wsparcie i pomoc.

Ja od pierwszego dnia do dziś, oprócz zajęć podstawowych, pracuję jako

Razem możemy więcej!



W koncercie wzięli udział uczniowie szkoły „Materynka” im. Dmytra Pawłyuczka

wolontariusz. Wielu ludziom, którzy szukali schronienia od wojny w Polsce, pomagałam znaleźć dach nad głową, uspokajałam i podtrzymywałam na duchu, choć często potem na osobności, tak żeby nikt nie widział, płakałam.

Ból Ukrainy głęboko zranił moją duszę, a nie mam w zwyczaju stać z boku.

W 2021 roku wydałam we Lwowie swój zbiór wierszy zatytułowany „Kiedy rozmawia dusza”, a także w ubiegłym roku napisałam mnóstwo wierszy o wojnie.

Jeszcze latem zaplanowałam zamysł projektu „PIOSENKA RATUJE ŻYCIE”, aby zebrać fundusze i pomóc Ukrainie. Do jego realizacji zaproszeni zostali artyści z Ukrainy mieszkający obecnie w Polsce oraz zespół polski. Efektem zamiaru stał się ciekawy koncert łączący różne style: folkowy, popowy, etniczny, a także śpiew operowy. „Modlitwa do Anioła”, którą napisaliśmy wspólnie z Romanem I. Drozdem – znanym polskim dyrygentem, kompozytorem, aranżerem, została wykonana po raz pierwszy na warszawskiej scenie.

Zaangażowałam się również do współpracy z Fundacją „Uniters” przy projekcie zbiórki środków na generator i latarki dla dzieci na Ukrainie – i udało się!

W koncercie wzięli udział uczniowie szkoły „Materynka” im. Dmytra Pawłyuczka, która powstała w Warszawie jeszcze w 2016 roku. Początkowo była

to szkoła sobotnia, w której uczyło się 30 dzieci. Dwa lata później została ona przekształcona w szkołę dzienną, w której uczyło się już 300 dzieci. Od początku pełnoskalowej wojny na Ukrainie w tej szkole uczy się ponad tysiąc ukraińskich dzieci.

Ze sceny Domu Kultury „Zacisze” występowali także: Chór „Basileus” z Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Warszawie (dyrygent Roman I. Drozd), śpiewaczka operowa Jaryna Rak, pianistka Halina Klimkiw-Szokodzińska, Trio z Targówka, bandurzystka Switłana Urina, wokalistka, poetka i organizator projektu Anna Stopkiewicz-Sierowa, Zarina Hrupina – konferansierka.

Najmłodszą uczestniczką programu koncertowego jest moja wnuczka, piosenkarka Julia Sierowa, która ma zaledwie 6 lat. Na sali publiczność biła brawo i płakała ze wzruszenia, szczerze nas ścisnęła i dziękowała po koncercie. Cieszę się, że projekt się udał.

Najważniejsze, że już za kilka dni generator i latarki pojadą na Ukrainę do miejsca przeznaczenia!

Anna STOPKIEWICZ-SIEROWA



Wokalistka, poetka i organizator projektu Anna Stopkiewicz-Sierowa i dyrygent Chóru „Basileus” z Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Warszawie – prof. doktor sztuki Roman I. Drozd



Najmłodsza uczestniczka programu koncertowego piosenkarka Julia Sierowa i śpiewaczka operowa Jaryna Rak

Dokument

„Narody powstają na wspólnej kulturze, a tytuł tego filmu „Wymazać naród” – bardzo trafnie oddaje fakt, że Rosja chce, aby wasza kultura przestała istnieć. Nie można na to pozwolić. Trzeba mówić o niszczeniu zabytków kultury świeckiej i sakralnej, pokazywać to światu” – powiedział dyrektor Instytutu

Wstrząsający film o rosyjskich zbrodniach

Polskiego w Kijowie Robert Czyżewski podczas prezentacji wstrząsającego dokumentalnego filmu polskiego reżysera Tomasza Grzywaczewskiego.

Film pokazuje barbarzyńskie niszczenie ukraiń-

skich pamiątek – od Lwowa, przez Czernichów, Iwanków, Kijów, Charków, po Izium i Bohorodyczne we wschodniej Ukrainie.

Zdjęcia zniszczonego muzeum w Skoworodzie, biblioteki w Czernihowie, uniwersytetu w Charkowie, spalonej Menory w Drobyckim Jarze, inne bestialskie spustoszenia dokonane przez wandalów rosyjskich począwszy od 24 lutego 2022 mogą teraz oglądać widzowie na całym świecie.

W napisach podano, że w roku wojny rosyjsko-ukraińskiej, według samych oficjalnych danych, odnotowano ponad 1100 faktów zniszczenia ukraińskiego dziedzictwa kulturowego przez wojsko rosyjskie. Są to muzea, teatry, stanowiska

archeologiczne, obiekty sakralne, instytucje edukacyjne. Liczba zniszczonych obiektów rośnie z każdym dniem. Ponadto oku-

panci wywożą zbiory muzealne, co jest pogwałceniem wszelkich norm prawa międzynarodowego.

Oprac. KOS



„Rosja chce, aby wasza kultura przestała istnieć” – mówi Robert Czyżewski w obecności ministra kultury i polityki informacyjnej Ukrainy Ołeksandra Tkaczewki (drugi od lewej)



Klatka z filmu: Tatiana Szyszowa na tle ruin biblioteki Czernihowskiej Obwodowej Biblioteki Młodzieżowej w Czernihowie. Budynek przetrwał ostrzał bolszewików w latach 1918–1919, przetrwał II wojnę światową, ale trzy bomby zrzucone z rosyjskiego samolotu 11 marca 2022 roku okazały się zabójcze

Chrześcijańskie tradycje

„W pierwszych wiekach chrześcijaństwa poszczono tylko przez 40 godzin w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę” – mówi o. prof. Bazyl Degórski. „Post trwający 40 dni poprzedzających Wielkanoc rozpowszechnił się w pierwszej połowie IV wieku” – dodaje.

Pod koniec pontyfikatu Grzegorza Wielkiego (zmarł w 604 r.), ustalono rozpoczęcie Wielkiego Postu w środę poprzedzającą pierwszą niedzielę postu. W niedzielę post oczywiście nie obowiązywał, a więc dodane dni dawały ważną liczbę 40 dni, która odnosi się do wydarzeń biblijnych, między innymi postu Jezusa na pustyni.

Obecnie początek Wielkiego Postu zbiega się ze Środą Popielcową w kościołach rzymskokatolickich i w wielu protestanckich. Jednak nie wszędzie w kościele katolickim i nie we wszystkich wyznaniach chrześ-

Czy Wielki Post zawsze był wielki?

Skąd wzięły się Środa Popielcowa i Wielki Post? Czy zawsze i wszędzie trwał 40 dni? Jak kiedyś wyglądał obrzęd posypania popiołem? O genezie Środy Popielcowej i Wielkiego Postu oraz zwyczajach z nimi związanych w rozmowie z Family News Service opowiedział o. prof. Bazyl Degórski, patolog, z Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu w Rzymie.

cjańskich tak jest. „Na przykład w Mediolanie i w całej jego metropolii obowiązuje obrządek ambrozjański, w którym Wielki Post rozpoczyna się o cztery dni później. Tak więc karnawał kończy się tam dopiero w sobotę. W Lombardii dniem postu i wstrzeźliwości, który rozpoczyna Wielki Post, jest pierwszy piątek tego okresu” – mówi o. prof. Degórski. „Chcąc ustalić pojawienie się i dzieje Środy Popielcowej, trzeba dodać, że wywodzi się ona ze starochrześcijańskich rytów pokutnych” – mówi paulin. Od połowy V wieku na początku Wielkiego

Postu odbywał się obrzęd wypraszania z kościoła publicznych grzeszników. Mogli wrócić do wspólnoty dopiero po odprawieniu pokuty. „Spowiadali się przed biskupem (albo jego delegatem), po czym o ustalonej porze przychodzili przed wejście do kościoła, a biskup i prezbiterzy posypywali im głowy popiołem, wypowiadając formułę biblijną: „Pamiętaj, człowiecze, że jesteś prochem i w proch się obrócisz; czyn pokutę, byś miał życie wieczne”. Biskup kropił ich następnie wodą święconą; święcił także ich szaty pokutne” – wyjaś-

nia o. prof. Degórski. „W X wieku, oprócz owych publicznych grzeszników, w tego rodzaju pokutnym obrzędzie uczestniczyli także inni wierni” – dodaje.

Popiołem posypywano także głowę papieża podczas specjalnej celebracji. „Nałożenie w Środę Popielcową popiołu na głowę papieża miało tradycyjnie miejsce w rzymskiej bazylice św. Anastazji na Palatynie” – mówi o. prof. Bazyl Degórski – „Z bazyliki tej ruszała następnie procesja pokutna, która boso (przynajmniej do XII w.) kierowała się do pierwszego kościoła stacyjnego u św. Sabiny na



Awentynie, gdzie papież odprawiał nabożeństwo i wygłaszał homilię.” Ojciec profesor zaznacza, że świadectwa potwierdzające praktykowanie posypywania głów popiołem można znaleźć także na innych terenach. Między innymi na początku XI w. wspomina o nim anglosaski mnich benedyktyński znany jako Aelfric Grammaticus.

„Ryt posypania głowy popiołem, który powstał jako praktyka związana ze zwyczajem rozpoczynania publicznej pokuty od Wielkiego Postu (od IV w.), wiązała się z używaniem włosienicy i popiołu.” – mówi o. prof. Bazyl Degórski – „Symbol popiołu przetrwał do naszych czasów”.

Family News Service

Dzieje

Co starożytni wiedzieli o ziemiach polskich? Z badań wynika, że niewiele. Źródła, zwłaszcza Tacyt i Ptolemeusz, wymieniają wiele ludów zamieszkujących polskie lub sąsiadujące z nimi ziemie. Są to nazwy obce etnicznie (germańskie, celtyckie, trackie), albo należą do ludów bałtyckich (mających niezaprzeczalne historyczne prawa do swych ziem w południowo-wschodnim rejonie basenu Bałtyku), częściowo zaś nie można ich zidentyfikować z jakimkolwiek znanym ludem.

Najważniejszymi z punktu widzenia etnogenezy Słowian są nazwy Lugiów i Wenetów (Wenedów).

LUGIOWIE

Niepodważalne źródła antyczne (Strabon, Tacyt, Ptolemeusz) stwierdzają istnienie w pierwszych wiekach naszej ery najprawdopodobniej w zachodniej, a dokładniej: południowo-zachodniej części ziem polskich, plemienia lub kilku plemion (związku plemiennego) o nazwie Lugiowie.

Tacyt stwierdza, że na północ od gór (Sudety) „najgłośniejszą pobrzmięciem imię Lugiów”. Ptolemeusz wymienia ich trzy odłamy, Strabon – najstarszy z tej trójki – zdaje się stwierdzać odmienną Lugiów od niewątpliwie germańskich Swewów. Kim byli Lugiowie. którzy później zniknęli całkowicie ze źródeł? Jedni uważali ich za Germanów, inni za Słowian (w nazwie plemienną dopatrywano się słowiańskiego rdzenia ług-, łęg-, często występującego w nazewnictwie krajów słowiańskim, por. Łużycanie). Jeszcze inni – kto wie, czy nie

Skąd wzięli się Słowianie? (4)

Kontynuujemy cykl artykułów, które w pewnej mierze pomogą odpowiedzieć nam na to pytanie. Niniejszy odcinek oparty jest na materiale pracy Jerzego Strzelczyka „Od Prastłowian do Polaków”.

najśluszniej – za Celtów, którzy dowodnie, co prawda nieco wcześniej (trzy ostatnie stulecia p.n.e.) opanowali pewne tereny Śląska i zachodniej Małopolski i raczej nie mogli zniknąć z dnia na dzień, choć pod względem kultury materialnej zapewne zasymilowali się z miejscową ludnością. Próbowano też łączyć Lugiów z twórcami kultury przeworskiej okresu rzymskiego – jest to jednak zastępowanie jednej niewiadomej drugą... Kreowano ich na związek plemienny powstały w celu kontrolowania słynnego szlaku bursztynowego, łączącego bursztynodajne wybrzeże Bałtyku (zwłaszcza Sambii) z północnym wybrzeżem Morza Adriatyckiego, a wraz z nim – z całym światem rzymskim. Nie bardzo jednak wiadomo, na czym ta funkcja Lugiów

miałaby polegać. I znowu, jak to często bywa w podobnych okolicznościach, próbuje się godzić sprzeczności poprzez założenie, że w przypadku Lugiów może chodzić o twór polietniczny, konglomerat różnojęzycznych plemion, z udziałem Celtów, Germanów (niektóre z plemion lugijskich mają nazwy wyraźnie germańskie) i Słowian.

WENETOWIE

Pliniusz Starszy w I w. n.e. zanotował wśród innych ludów nazwę Wenedowie, a z kontekstu tej części jego Historii naturalnej zdaje się wynikać, że chodzi w przybliżeniu o obszar Pomorza polskiego. Lud o tej samej nazwie wymienia, a także dosadnie charakteryzuje nieco później Tacyt, przysądżając im ogromne obszary pomiędzy Fennami (ugrofińskie ludy

Europy północno-wschodniej) a Bastarnami (Peukinami) – dość tajemniczym ludem celtyckim czy germańskim, a konkretnie tym odłamek ludu, który pod nazwą Peukinów zamieszkiwał wówczas okolice ujścia Dunaju.

O siedzibach Wenedów Tacyt pisze niestety bardzo ogólnikowo, w każdym razie wydaje się raczej wskazywać na obszary położone na wschód od Wisły i łuku Karpat. W świadomości Tacyta, podobnie jak i innych erudytów starożytnych, kołatało się przekonanie, że całą tę mało znaną Grekom i Rzymianom północną część świata można przydzielić Germanom (z którymi Rzymianie stykali się nad Renem i Dunajem) oraz Sarmatom (którzy w międzyczasie wyparli swych pobratymców – Scytów ze stepów nadczarnomorskich i w świadomości starożytnych zastąpili ich poniekąd w roli barbarzyńców poznawanych od strony Morza Czarnego). Bodaj nie uświadamiał sobie, że pomiędzy Germanami a koczowniczymi Sarmatami mogą bytować jakieś inne plemiona, na przykład słowiańskie.

Cóż, wydaje się, że wielki Tacyt operował zupełnie innym od naszego rozumieniem pojęcia „Germanowie” i „Sarmaci”. Dla nas są to pojęcia etniczne, oznaczają ludy mówiące językami germańskimi bądź irańskimi (Sarmaci, tak jak Scytowie, należeli do indoirañskiej grupy

języków indoeuropejskich). Tacyt prawdopodobnie nie miał pojęcia jakimi językami mówią ci barbarzyńcy; ten genialny syntetyk – zwrócił natomiast uwagę na zasadniczy rys ich bytowania i kultury. Pod pojęciem „Sarmatów” rozumiał on ludy koczownicze i tu pojęcie kulturowe zbiegało się w zasadzie z etnicznym; przy „Germanach” natomiast sytuacja się skomplikowała, powodując w konsekwencji spore zamieszanie w nauce. Europa środkowo-wschodnia i wschodnia u Tacyta Skoro bowiem w słynnym 46, ostatnim rozdziale swego traktatu Germania Tacyt waha się, czy charakteryzowanych Wenetów, Bastarnów (Peukinów) i Fennów (!) zaliczyć do Germanów czy do Sarmatów, to wniosek powyższy okazuje się chyba w pełni uzasadniony.

Wenedowie wiele przejęli z obyczajów Sarmatów – pisze – albowiem w swych wyprawach łupieskich przebiegają wszystkie lasy i góry, jakie wznoszą się między Peukinami a Fermami. Raczey jednak należy ich do Germanów zaliczyć, ponieważ budują stałe domy, noszą tarcze, lubują się w pieszych marszach i chyżości – a wszystko to odmiennie jest u Sarmatów, którzy spędzają życie na wozie i na koniu. Jedno jest pewne: rozszerzać na podstawie relacji Tacyta siedziby plemion germańskich aż hen po Europę wschodnią i uważać Wenetów za Germanów w naszym etnicznym rozumieniu tego słowa byłoby więcej niż ryzykowne, choć ryzyko takie niejednokrotnie podejmowano w nauce.



Europa środkowa i środkowo-wschodnia u Tacyta

RYSOWNICY POLSCY



Spod pióra klasyków

WSZYSTKO SIĘ DZIWNIE PLECIE
NA TYM TU BIEDNYM ŚWIECIE;
A KTO BY CHCIAŁ ROZUMEM WSZYSTKIEGO DOCHODZIĆ,
I ZGINIE, A NIE BĘDZIE UMIAŁ W TO UGODZIĆ.

JAN KOCHANOWSKI (1562 r.)

PAPUGI LATAJĄ PO... OPOLSZCZYŹNIE

I nie, nie chodzi tu o jakąś odmianę wróbla tudzież sikorki, tylko o prawdziwe papugi, „Aleksandretty obrożne”. Od kilku lat mieszkańcy nad Nysą obserwują te zielone ptaki zza okien. Były widziane także we Wrocławiu, a w Niemczech są już ich całe stada. Nie uciekły nikomu z hodowli. Gatunek ten przybył z Azji i bardzo mu się spodobało w Europie.



„WARSZAWSKA” W KIJOWIE

Dyrektor kijowskiego metra zwrócił się do władz stolicy Ukrainy z inicjatywą dokonania zmiany nazwy pięciu stacji metra. Pojawiła się już propozycja, by jedna ze stacji otrzymała nazwę Warszawska, a inna – Plac Adama Mickiewicza.

JESTEM ZA!

Aż 86% Polaków popiera budowę elektrowni jądrowych w Polsce, wynika z badania przeprowadzonego w listopadzie 2022 r. na zlecenie Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

Badania zostały Z badań wynika również, że ponad 70 % badanych zgodziłoby się, aby taka elektrownia powstała w okolicy ich miejsca zamieszkania. To najlepsze wyniki w historii badań realizowanych co roku przez ostatnią dekadę.



Na okręcie na pełnym morzu zachorował nawigator. Lekarz go bada, a po oględzinach zamyślił się. Z tego stanu wyrywa go pacjent pytaniem:

- I jak, doktorze, to coś poważnego?
- Nie, nie, tylko się zastanawiałem, kto jeszcze na statku zna się na nawigacji.

ZSRR, lata 50-te. Na lekcji wychowawczej pani pyta dzieci o ich idoli. Dzieci wymieniają postacie z książek, itd. W końcu pani pyta Wanię, kto jest jego idolem? Na to Wania wstaje i mówi:

- Moim idolem jest Józef Stalin!
Na to pani się ucieszyła, dała Wani 5 cukierków i jeszcze go pochwaliła. Wania wziął cukierki, odwrócił się i wyszeptał w stronę:

- Sorry, Winnetou, ale „biznes is biznes!”

Wpada zziębnięty pracownik do biura:

- Co ci się stało?
- Zasnęłam, biegłam za autobusem, ale przynajmniej zaoszczędziłam 2 zł na bilecie...
- Głupi, mogłeś biec za taksówką, zaoszczędziłbyś 30 zł.

Profesorowie z politechniki zostali zaproszeni na wycieczkę. Gdy rozsiadli się w samolocie, zostali poinformowani, że ów samolot został skonstruowany przez ich studentów. Wszyscy w panice rzucili się do wyjścia, tylko jeden dalej siedział spokojnie na swoim miejscu.

- Na co czekasz, uciekaj! - krzyczą pozostali.
- Znam moich studentów wystarczająco dobrze. Nie ma opcji, żeby ten samolot w ogóle ruszył z miejsca

Z troską o prezydenta

Prezydent USA Joe Biden z Kijowa do Przemysła przyjechał pociągiem w wagonie specjalnym zmodernizowanym dla Kolei Lwowskiej przez bydgoską firmę Pesa, na wózkach o zmiennym rozstawie kół, który mógłby uchodzić za małe mieszkanie – w środku salon, sypialnie, kuchnia i toalety, klimatyzacja. Prędkość do 160 km/h.



Prezydent Joe Biden w drodze z Kijowa do Polski

- ❖ Matężstwo to związek, w którym jedna osoba ma zawsze rację, a druga to mąż.
- ❖ Orły latają samotnie, a barany chodzą stadami.
- ❖ Życie jest za krótkie, żeby przeczytać wszystkie książki. A oni... wciąż piszą nowe!
- ❖ Uśmiech kosztuje mniej od prądu, a daje więcej światła.
- ❖ Makabra, jest tak zimno, że termometr puknął w okno, bo chciał wejść do domu.

Stary, a faktycznie „młodzieniaszek”

W polskich dziejach nie brakowało wiekowych władców. Władysław Łokietek żył 73 lata. Władysław II Jagiełło przynajmniej siedemdziesiąt, a być może dobrze ponad osiemdziesiąt. Natomiast Zygmunt Stary wcale nie był bardzo stary. Kiedy zaczął go tak nazywać liczył sobie niespełna 60 lat.

Nowy „tytuł” nie wynikał z wieku, ale z faktu ukoronowania drugiego, „młodego” króla – Zygmunta Augusta, syna Zygmunta I Starego i Bony Sforzy, która to namiętnie forsowała go na tron nie wierząc, że jej mąż zdoła dożyć pełnoletności swojego jedyne go męskiego potomka.

